

Ks. Bogusław Drożdż*

ROZWÓJ CZY NOWOCZESNOŚĆ – KTO KOGO GONI?

DEVELOPMENT OR MODERNITY – WHO TRIES TO CATCH UP WITH WHO?

Abstract: Concepts such as development, growth and progress are very important for the Church's social doctrine. Each of them brings added value to the idea of improvement. Through its definitions, the concept of growth gathers everything what can be counted. The expression of progress, in turn, will include those realities which bring a certain novelty to what has been achieved so far. Finally, the domain of development will cover that what we want to give a subject-human character. In a way, these concepts are identified with modernity. However, there is a danger that deforms modernity itself. It is its ideologization, which introduces a false vision of the human being, world and God into the concept of modernity.

Keywords: development, growth, progress, the Church's social doctrine.

Stawiając pytanie, „kto kogo goni?” w odniesieniu do rozwoju i nowoczesności, mamy zamiar poprzez przedkładaną refleksję wnikać, na ile to możliwe, w istotę tego wszystkiego, co kryje się pod pojęciem rozwoju, jak również nowoczesności. W naszych rozważaniach uwzględnimy kilka aspektów. Po pierwsze, odróżnimy pojęcie rozwoju od wzrostu oraz postępu. Następnie spróbujemy uświadomić sobie, czym jest nowoczesność. W dalszej części nasze dociekania pójdą w kierunku porządku społecznego, często nazywanym ładem społecznym, przez co będziemy chcieli powiedzieć, że promocja prawdziwego rozwoju służy mu bardziej niż propaganda mało uchwytnej metodologicznie nowoczesności.

Nakreślona problematykę będziemy chcieli przedstawić w świetle nauki społecznej Kościoła, która ma na ten temat wiele do powiedzenia. Jej przesłanie jest jednoznaczne i twórcze. Jednoznaczne w uzasadnianiu prawdziwych wartości i zasad społecznych, a twórcze, czyli otwarte na różne kwestie społeczne, którym potrafi się merytorycznie przyjrzeć, zdiagnozować i zaproponować rozwiązanie.

* Ks. dr hab. Bogusław Drożdż – profesor nadzwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; ORCID: 0000-0001-9453-2777.

Jest faktem oczywistym, że nasze przemyślenia z formalnego punktu widzenia nie będą wyczerpujące. Chcemy w dużej mierze retrospektywnie popatrzeć na zaprezentowane już wcześniej podpowiedzi Kościoła, które jednocześnie trafnie celują w rozpoznanie aktualnej sytuacji społeczno-kulturowej. Zastosujemy tu zatem wprost ujęcie etyczne, które stanowi osnowę społecznego nauczania Kościoła, tak prężnie rozwijanego w ostatnich dwóch wiekach.

1. ROZWÓJ A WZROST I POSTĘP

Pojęcia wymienione powyżej można dogłębnie tłumaczyć, odwołując się do różnych definicji podawanych przez znawców. Nie będziemy ich tutaj wymieniać, ponieważ dostęp do słowników czy podręczników jest obecnie łatwy. Stwierdzamy jednocześnie, że daje się zauważyć pewną jednoznaczność. Otóż z tych trzech pojęć: rozwój, wzrost i postęp, pierwsze wydaje się być najpojemniejsze. Dość powszechnie bowiem mówi się o rozwoju człowieka czy społeczeństwa, a także kultury. Często mówi się również o tzw. rozwoju integralnym, aby tym wyrażeniem rzeczywiście objąć dynamikę wszystkich zmian. W zanadru tego pojęcia kryje się próba ujęcia raczej bardziej niż mniej opisywanej całości.

Kategorię wzrostu w oparciu o literaturę odnosimy zasadniczo do kwestii gospodarczych. Konotacja pojęcia wzrostu kryje w sobie kalkulację ilościową. Jeśli tak, to znajduje zastosowanie wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z jakimiś, ogólnie mówiąc, probierzami czy wskaźnikami¹.

Z kolei pojęcie postępu najczęściej wiążemy z nauką i techniką. Wyrażenie postępu naukowo-technicznego jest szeroko znane. Jeśli rozłożymy termin «postęp» na czynniki pierwsze, to zobaczymy w nim przynajmniej dwie charakterystyczne stałe: czasowość i stopniowalność, co oznacza, że współrzędnymi postępu jest czas, który biegnie oraz stopnie, dzięki którym idzie się w górę. Ta „góra” mówi o jakimś „zagęszczeniu” sprawy, które łączy w sobie w jedną całość to, co stare, fundamentalnie ważne z nowym, czego nie sposób w tej danej sytuacji pominąć. To, co odkryte zaczyna „żyć” i już tak zostanie, chociaż ma się świadomość, że wcześniej tego nie można było brać pod uwagę.

Podsumujmy nasze powyższe „przedbiegi”, formułując w skrócie pewien teoretyczny model. Wszystkie trzy pojęcia: rozwój, wzrost i postęp – są dla nauki społecznej Kościoła ważne. Każde z nich do idei doskonalenia² wnosi war-

¹ „Zasada maksymalizacji zysku, w oderwaniu od wszystkich innych względów, jest wypaczeniem pojęcia ekonomii: następuje wzrost bieżącego produktu brutto i nikogo nie interesuje to, że produkcja odbywa się kosztem przyszłych zasobów lub środowiska”. Franciszek. *Encyklika Laudato si'* w trosce o wspólny dom (24.05.2015) [dalej: LS] p. 195.

² Mamy tu na myśli „wszczepioną” naturalną możliwość rozwoju przynależną każdemu człowiekowi, jako istocie ze swej natury społecznej, jak również religijnej. Ten naturalny potencjał nieustannie jest dynamizowany przez Bożą łaskę.

tość dodaną. Pojęcie wzrostu zbiera poprzez swoje definicje wszystko to, co daje się policzyć. Wyrażenie postępu z kolei obejmie te rzeczywistości, które niosą w sobie pewną nowość wobec tego, co było dotychczas osiągnięte. W końcu domeną rozwoju obejmujemy to, czemu nadać chcemy podmiotowo-ludzki charakter. Dlatego wymiar duchowo-moralny będzie najlepiej parametryzować pojęcie rozwoju w kategoriach prawdy i kłamstwa, dobra i zła, harmonii i destrukcji, uświęcenia i grzechu. Sprawy ekonomiczno-gospodarcze, w tym również ekologiczno-środowiskowe, będą mierzone wzrostem lub jego brakiem, zyskiem lub stratą. Natomiast w postępie naukowo-technologicznym zważymy odkrycia, innowacje, wdrożenie i efekt, często o synergicznej charakterystyce.

Wygląda na to, że rozważania teoretyczne pozwalają postawić nawet ostre granice między tymi interesującymi nas rzeczywistościami. W praktyce jednak wszystkie one będą się wzajemnie przenikać. Wynika to z prostego faktu, że wszystkie są mniej lub bardziej powiązane z człowiekiem. Mają w sobie zatem ową podmiotowość, za którą kryje się w pierwszym rzędzie odpowiedzialność, i to najwyższego stopnia, tzn. moralna. Aby zatem mógł dokonywać się rozwój obejmujący wszystko, co ludzkie, co powierzone zostało człowiekowi przez Boga, musi on bezwzględnie odpowiadać ludzkiemu powołaniu, ściśle zbieżnemu z zamysłem Bożym względem poszczególnego człowieka jako istoty chcianej i kochanej.

2. PORZĄDEK SPOŁECZNY

Kilka zdań trzeba nam poświęcić również kwestii porządku społecznego. Utożsamiamy go w sposób naturalny z ładem społecznym. Jak nauczanie społeczne Kościoła postrzega ów porządek? Wstępnie należy podkreślić, że porządek społeczny jest kategorią etyczną, ale nie tylko. Zgodnie z przesłaniem Magisterium Kościoła porządek ten ma sprzyjać integralnemu rozwojowi poszczególnego człowieka, jak i doskonaleniu całego społeczeństwa. U podstaw takiego myślenia o tym porządku, o jego celach, leży głębokie przekonanie Kościoła stwierdzające, że doskonaleniu porządku doczesnego nie towarzyszy w wystarczającym tempie wzrost duchowy³.

Aby porządek społeczny powstawał, utrzymywał się i rozwijał, niezbędnie potrzebuje „parametru wewnętrznego”, który

[...] jest w naturze właściwej człowiekowi stworzonemu przez Boga na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26)⁴.

³ Sobór Watykański II ujmuje to następująco: „usilnie poszukuje się doskonalszego porządku doczesnego, lecz w tym samym tempie nie następuje wzrost duchowy”. Sobór Watykański II. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* (7.12.1965) [dalej: KDK] p. 4.

⁴ Jan Paweł II. *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987) [dalej: SRS] p. 29. „Osoba nie może być nigdy pojmowana jedynie jako absolutna indywidualność, budowana przez samą siebie, i opierająca się na samej sobie, tak jakby jej własne cechy nie zależały od innych, a jedynie od niej samej.

Ten „parametr wewnętrzny” ściśle wiąże człowieka z Bogiem. Człowiek – jak tłumaczy św. Jan Paweł II – „[...] będąc obrazem Boga, ma również z Nim pokrewieństwo”⁵. Dlatego, zgodnie z nauczaniem papieskim,

rozwój nie może polegać tylko na użyciu, na władaniu i na nieograniczonym posiadaniu rzeczy stworzonych i wytworów przemysłu, ale nade wszystko na podporządkowaniu posiadania, panowania i użycia podobieństwu człowieka do Boga oraz jego powołaniu do nieśmiertelności⁶.

Widzimy tutaj, jak nasz wielki Rodak utożsamia rozwój z porządkowaniem, a nawet mocniej – z podporządkowaniem właśnie: wszelkiego posiadania, jakiegokolwiek panowania i możliwego użycia. Posiadanie, panowanie i użycie ma być podporządkowane człowiekowi, jako istocie stworzonej i powołanej przez Boga.

Dodajmy jeszcze, że ów „parametr wewnętrzny”, decydujący o porządkowaniu wszystkiego według Bożego zamysłu, definiuje sam rozwój, który

[...] nie jest jedynie pojęciem «laickim», «świeckim», ale jawi się – również, ze swymi akcentami społeczno-gospodarczymi – jako współczesny wyraz zasadniczego wymiaru powołania człowieka⁷.

Człowiek bowiem nie jest bytem nieruchomym i statycznym. Jest bytem wysocze dynamicznym i ukierunkowanym przez życie doczesne na życie wieczne. Parametr wewnętrzny, ujmując człowieka całościowo w jego wymiarze materialnym i duchowym, indywidualnym i społecznym, sprawia, że rozwój jego i całej ludzkości to nie tylko sprawa „posiadania i używania”, to zwłaszcza kwestia prawdziwego „bycia” człowiekiem. Posiadanie i używanie dóbr sprowadza – nad wyraz błędnie – sam rozwój do jedynie słusznej sfery ekonomicznej, natomiast „bycie” rozwija przed człowiekiem znacznie szerszą perspektywę. Jest to perspektywa głęboko moralna i jednocześnie religijna⁸.

W nauczaniu społecznym Kościoła ta perspektywa religijno-moralna jest bardzo widoczna. Odnajdujemy ją w różnych dokumentach Kościoła. Widoczna była choćby w Programie Wielkiego Jubileuszu, który został przedstawiony w *Ter-*

Nie może też być pojmowana wyłącznie jako komórka organizmu gotowego przyznać jej co najwyżej jakieś jedynie funkcjonalne znaczenie w obrębie pewnego systemu”. Papieska Rada Iustitia et Pax. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*. Kielce 2005 p. 125.

⁵ SRS 29.

⁶ Tamże. Zob. Franciszek. *Encyklika Fratelli tutti o braterstwie i przyjaźni społecznej* (3.10.2020) p. 122. „Świat istnieje dla wszystkich, ponieważ my wszyscy, istoty ludzkie, rodzimy się na tej ziemi z taką samą godnością. Różnic koloru, religii, zdolności, miejsca pochodzenia, miejsca zamieszkania oraz wiele innych nie można przedkładać lub wykorzystywać do uzasadnienia przywilejów dla niektórych, kosztem praw wszystkich. Dlatego też jako wspólnota jesteśmy zobowiązani do zapewnienia, aby każdy człowiek żył godnie i miał odpowiednie szanse pełnego rozwoju”. Tamże p. 118.

⁷ SRS 3.

⁸ Zob. B. Drożdż. *Posługa społeczna Kościoła. Studium pastoralne w świetle nauczania współczesnego Kościoła*. Legnica 2009 s. 507.

tio millennio adveniente (1994). Była obecna w dokumentach Papieskiej Rady, np. w dokumencie *Cor Unum. Głód w świecie. Solidarny rozwój wyzwaniem dla wszystkich* (1996), czy Papieskiej Komisji Iustitia et Pax: *W służbie ludzkiej wspólnoty. Etyczny aspekt zadłużenia międzynarodowego* (1987). Możemy tu nadto wymienić cały ciąg orędzi papieskich św. Jana Pawła II, Benedykta XVI czy Franciszka, które diagnozują dzisiejsze problemy natury społecznej, takie jak pokój⁹, migracje, wyżywienie czy środki społecznego przekazu. Ta perspektywa znajduje również oddźwięk w encyklikach papieskich, co m.in. potwierdza papież Benedykt XVI w swym „społecznym traktacie” na temat integralnego rozwoju:

„Miłość w prawdzie – *caritas in veritate* – to wielkie wyzwanie dla Kościoła w świecie postępującej i szerzącej się globalizacji. Ryzyko naszych czasów polega na tym, że faktycznej wzajemnej zależności między ludźmi i narodami nie odpowiada etyczne współdziałanie sumień i umysłów, którego wynikiem mógłby być rozwój naprawdę ludzki¹⁰.”

Horyzont religijno-moralny wskazany przez nauczanie Kościoła w żadnym razie nie umniejsza społecznego znaczenia rozwoju, zwłaszcza rozwoju rozumianego całościowo, integralnie. Jest wprost przeciwnie, w praktyce życia społecznego ludzki rozwój mierzyć należy stopniem poszanowania praw każdego człowieka. Nauczanie Kościoła po Soborze Watykańskim II scaliło nieodłącznie autentyczny rozwój z podstawowymi prawami istoty ludzkiej, a więc: prawem do życia w każdej fazie istnienia, prawem rodziny do uznania jej za konstytutywną komórkę społeczeństwa, prawem do sprawiedliwości w stosunkach pracy, prawem do pełnego uczestnictwa w życiu wspólnoty politycznej oraz prawem do wolności religijnej¹¹. Benedykt XVI dopowiada, że nawet jeśli już tu i ówdzie są

[...] sprawiedliwe struktury to nigdy nie będą w pełni ostateczne; ze względu na nieustanny rozwój dziejów muszą być ciągle odnawiane i dostosowywane do aktualnej sytuacji; musi zawsze panować w nich polityczny i ludzki «etos», o którego obecność i moc trzeba wciąż zabiegać. Innymi słowy, obecność Boga, przyjaźń z wcielonym Synem Bożym, światło Jego słowa są niezmiennie podstawowymi warunkami istnienia i mocy sprawiedliwości oraz miłości w naszych społeczeństwach¹².

Życie społeczne wymaga ładu. Propagowanie chaosu i niejednoznaczności w świecie wartości nie prowadzi do prawdziwego porządku społecznego. Ucieczka

⁹ „Rozwój nowym imieniem pokoju”. Paweł VI. *Encyklika Populorum progressio* (26.03.1967) p. 76-80. Zob. Papieska Rada Iustitia et Pax. *Kompendium nauki społecznej Kościoła* p. 98.

¹⁰ Benedykt XVI. *Encyklika Caritas in veritate o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie* (29.06.2009)[dalej: CV] p. 9.

¹¹ Zob. SRS 33; B. Drożdż. *Posługa społeczna Kościoła* s. 508.

¹² Benedykt XVI. *Przemówienie podczas sesji inauguracyjnej V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów* (13.05.2007). *L'Osservatore Romano* 28:2007 nr 9 s. 40 p. 4.

od prawdy o rzeczywistości, a zwłaszcza od prawdy na temat człowieczeństwa, jego istoty i powołania, w końcowym obrachunku obróci się przeciw samemu człowiekowi. Zniszczy jego samego, wypracowaną kulturę i wydziedziczy najpierw pojedynczych ludzi, a potem całe ich grupy z ideologicznie sprofilowanej społeczności¹³. W rezultacie, niszcząc wszelkie prawdziwe międzyludzkie więzi, zniewoli całkowicie człowieka, ponieważ dumnie określającego się świadomym obywatelem nowoczesnego społeczeństwa.

3. PROBLEMY Z NOWOCZESNOŚCIĄ

Kościół nie jest przeciwny ani wzrostowi gospodarczemu, ani postępowi naukowo-technicznemu. Nie jest przeciwnikiem rozwoju, wskazując dobitnie, że rozwój integralny, zabezpieczający godność każdego człowieka, jak i naturalne jego wychylenie ku wartościom transcendentnym jest ludzkości zadany i oczywiście możliwy¹⁴. W tym sensie można i trzeba mówić o „dobrej” nowoczesności, która dokonuje się obecnie i jednocześnie dobrze prognozuje na przyszłość. Tak rozumiana nowoczesność wchodzi swoim przedmiotem zainteresowania w uprawianą przez Kościół teologię rzeczywistości ziemskich, u podstaw której znajduje się prawdziwie rozumiana autonomia¹⁵.

¹³ „Nie możemy jednak ignorować faktu, że energia jądrowa, biotechnologia, informatyka, znajomość naszego DNA i inne możliwości, które zyskaliśmy, oferują nam straszliwą moc. Co więcej, umożliwiają tym, którzy posiadają wiedzę – a nade wszystko władzę ekonomiczną, aby ją wyzyskiwać – niezwykle panowanie nad całym rodzajem ludzkim i nad całym światem. Ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta, zwłaszcza biorąc pod uwagę sposób, w jaki się nią posługuje. Wystarczy przypomnieć bomby atomowe zrzucone w połowie XX wieku, jak też cały wachlarz technologii wykorzystanych przez nazizm, komunizm i inne reżimy, służących zagładzie milionów ludzi. Nie zapominajmy też, że wojna ma dziś do dyspozycji coraz bardziej śmiertelne narzędzia. W jakich rękach spoczywa i w jakie ręce może wpaść tak wielka władza? Straszliwie groźne jest to, że leży ona w rękach małej części ludzkości”. LS 104.

¹⁴ „Porządek społeczny i jego rozwój powinien [...] być nieustannie kierowany na dobro osób, gdyż porządek rzeczy winien być podporządkowany hierarchii osób, nie zaś na odwrót, na co wskazał sam Pan, mówiąc, że to szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu (por. Mk 2,27). Porządek ten powinien być wciąż rozwijany, opierany na prawdzie, budowany w sprawiedliwości, ożywiany miłością; w wolności zaś winien znajdować coraz bardziej ludzką równowagę (por. Jk 2,15 n.). W celu wypełnienia tego zadania należy przeprowadzać odnowę sposobu myślenia i głębokie zmiany społeczne”. KDK 26.

¹⁵ Nie fałszywie, tzn. „Jeżeli [...] przez słowa «autonomia rzeczy doczesnych» rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie. Poza tym wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, w języku stworzeń zawsze dostrzegali ujawnianie się Boga i słyszeli Jego głos. Co więcej, poprzez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe”. KDK 36.

Na pewno istnieje istotna różnica między społeczeństwem tradycyjnym a nowoczesnym. Już wcześniej dookreślono, że nowoczesność jest przejściem od społeczeństwa losu do społeczeństwa wyboru¹⁶. Biorąc jednak pod uwagę dzisiejsze uwarunkowania informacyjno-technologiczne, należy bardziej nowoczesność kojarzyć z szybko powstającym społeczeństwem informacyjnym. W literaturze przedmiotowej znajdujemy cechy takiego społeczeństwa. Po pierwsze, w tym społeczeństwie każdą informację dosłownie nazywa się towarem i uważa się, że jest ona ważniejsza od dóbr materialnych, co sprawia, że ulegają zmianie zasady komponujące funkcjonowanie ekonomii. Prowadzi to do manipulacyjnie narzucanego przechodzenia od promocji przysługującego nie wszystkim dobrobytu materialnego do promocji możliwej dla każdego osobistej samorealizacji. Drugą cechą społeczeństwa informacyjnego jest absolutyzacja wolności jedynie „poprawnego słowa”, która stawiana jest w miejsce wolności prawdy. Następną cechą podkreśla, że informacja to nie tylko towar, lecz przede wszystkim narzędzie walki o władzę, co powoduje, że manipulacja dobraną informacją jest również sposobem kontrolowania społeczeństwa. Czwartą cechą społeczeństwa informacyjnego jest zgoda na uzależnienie ludzkich wyborów od reklamy. Piątą cechą to zachwianie proporcji między bogactwem istniejących środków komunikacji a ubóstwem czy też prymitywizmem przekazywanych za ich pomocą treści. Kolejną istotną cechą jest gwałtowne przejście od języka werbalnego do języka ikonicznego – obrazkowego. Nadto w procesach kształtowania osobowości większe znaczenie przypisuje się zdobytej informacji (edukacja) niż długofalowej formacji (wychowanie). Prowadzi to do szczególnie niepokojącego zjawiska, a mianowicie do przewagi informacji o świecie zewnętrznym nad informacją o człowieku. Dalej jeszcze: przewagi informacji negatywnej nad pozytywną i konsekwentnie przewagi opinii nad faktami¹⁷.

Czy tak reprezentujące się społeczeństwo informacyjne na pewno jest rozwojowe, tzn. czy gwarantuje pełny integralny rozwój swych członków? Ważne pytanie, a oto jedna z konkluzji:

Prowadzi to do sytuacji, w której człowiek coraz lepiej rozumie prawa przyrody, a coraz mniej prawa rządzące ludzkim życiem. W konsekwencji staje się możliwe to, że najbardziej popularne media promują styl życia, który prowadzi do kryzysu więzi i wartości, do zdrad i przemocy, do cierpienia i rozpacz, a jed-

¹⁶ „Społeczeństwo losu i społeczeństwo wyboru można inaczej określić jako społeczeństwo tradycyjne i nowoczesne”. W. Piwowski. *Socjologia religii*. Lublin 2000 s. 176.

¹⁷ M. Dziewiecki. *Komunikacja pastoralna*. Kraków 2006 s. 61-71. „Każde narzędzie jest użyteczne i cenne tylko wtedy, gdy skłania nas do pójścia i zobaczenia rzeczy, o których inaczej byśmy nie wiedzieli, gdy umieszcza w sieci informacje, które w innym porządku nie znalazłyby się w obiegu, gdy umożliwia spotkania, do których inaczej by nie doszło”. Franciszek. *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (23.01.2021). „L'Osservatore Romano” 41:2021 nr 2 s. 4.

nocześnie te same media informują z «oburzeniem», że w rzeczywistym świecie coraz więcej jest wydarzeń, które same prowokują¹⁸.

Przedstawmy jeszcze inną konkluzję, z którą na pewno trzeba się liczyć:

Prym przypisany działaniu i posiadaniu bardziej niż byciu przyczynia się do powstania poważnych form alienacji człowieka. Tęgo rodzaju postawa nie wynika z badań naukowych i technologicznych, lecz z ideologii scjentyistycznej i technokratycznej, od której jest ona coraz bardziej uzależniona¹⁹.

W czym zatem należy upatrywać problem z nowoczesnością? Odpowiedź jest jedna – w jej ideologizacji. Jeżeli u jej podstaw nie znajduje się prawda o świecie, samym człowieku i oczywiście prawda o Bogu, a wydumane i pychą wyszlifowane idee, nie będzie można się dziwić, że człowiek i społeczeństwo doświadczy skutków nad wyraz zaskakujących, a przy tym bezwzględnie dotkliwych.

4. KTO KOGO GONI?

Miedzy integralnym rozwojem a nowoczesnością istnieją różne relacje. Jeżeli nowoczesność daje się wkomponować w rozwój, wtedy staje się synonimem któregoś z jego etapów. Na płaszczyźnie słusznej walki o prawdę między nauką a ideologią nowoczesność będzie rewolucyjnym sztandarem tej ostatniej, a promocja integralnego rozwoju zostanie nazwana wrogiem ludu.

Zatem kto kogo goni? Może poniższe trzy zatrzymania ułatwią znalezienie odpowiedzi. Pierwsza refleksja pójdzie w kierunku ludzkiego wpływu na całość wszechrzeczy. Druga podniesie sprawę pychy nachalnie lansowanej przez tzw. nowoczesną kulturę. Trzecia myśl zajrzy w oczy życiu i śmierci.

4.1. MYŚL PIERWSZA: NIEZASTĄPIONA OGROMNOŚĆ

Jaki jest mój wpływ na całość? Mały czy duży? Ani mały, ani duży, ale ogromny! Współczesna rzeczywistość społeczno-kulturowa zbiera w sobie wiele minimalizmów. Pośród nich znajdują się egzystencjalistyczne koncepcje człowieka, według których jest on nie tyle kimś, co czymś, a nawet niczym. Jego znaczenie jest minimalne, i to tak bardzo, że według tych koncepcji istnienie człowieka to po prostu absurd. A jeżeli te myśli wypowiadają deści, dla których Bóg jest wyrachowaną ideą, to człowiek jest jakąś igraszką, zabawką tegoż matrixowego bytu. I dlatego interesująca nas nowoczesność robi wszystko, aby pozycję oraz siłę człowieka zmaksymalizować i tym samym usadawia go na tronie pełnej niezależności: od Boga (ateizm, deizm), od bliźniego (egoizm), od własnych słabości (samorealiza-

¹⁸ M. Dziewiecki. *Komunikacja pastoralna* s. 71-72.

¹⁹ Papieska Rada Iustitia et Pax. *Kompendium nauki społecznej Kościoła* p. 462.

cja) i od zasad moralnych (autonomia). I tym sposobem jeszcze bardziej dzisiejsza mentalność kulturowa wprowadza człowieka w świat fabularyzowany, umieszcza go bowiem między „nicością” tkwiącą w nim samym a „nieskończonością” uzależnioną również od niego samego. Innymi słowy: apodyktycznie czyni z człowieka niezastąpionego zbawcę własnego losu. Całkowita fikcja! Stąd depresje, osobowościowy odlot i wyobcowanie.

Kościół uczy jednoznacznie: wpływ człowieka na całość wszechrzeczy jest ogromny. Czyż nie z jego powodu owa całość została uczyniona? Boża miłość dotknęła ludzkiego serca, jego jestestwa, całej egzystencji. Sprawiała, że każdy człowiek może i powinien czuć się kochany przez Boga. Miarą ludzkiej wielkości jest fakt stworzenia (dla człowieka) i fakt wcielenia Syna Bożego (Bóg stał się w Jezusie człowiekiem). Nadto Bóg oszacował też cenę człowieka. Jej wysokość wyznacza zboczony Chrystusową krwią krzyż. Natomiast małością człowieka, jego wstydem i nędzą są tylko jego grzechy, zarówno te lekkie, jak i ciężkie. Im więcej ludzkiego grzechu, tym słabsza kondycja całości, i odwrotnie: im więcej Bożego ładu w rozumie, woli i sercu człowieka, tym wznioślejsza i przestronniejsza jego perspektywa w kontekście wszechogarniającej szczęśliwości. Owa ogromność wpływu człowieka na całość tłumaczy również to, co kryje się pod pojęciem solidarności. Otóż Bóg chce, aby człowiek solidarnie uczestniczył we wszystkim, dlatego też nie wyklucza go z niczego. Jedynie grzech wyklucza i dlatego, jak powiedzieliśmy wyżej, zamyka mentalność człowieka w spirali depresji, generuje osobowościowy odlot, przerywając strumień świadomości oraz *de facto* wyobcowuje, pozostawiając go samego na spalonej własną „mocą” (czytaj: niemocą) ziemi.

4.2. MYŚL DRUGA: PYCHA UNOWOCZEŚNIONEJ KULTURY

Grzech pychy, poza kaleczeniem osobowości człowieka, funkcjonuje również w świecie kultury – tej pojmowanej filozoficznie: jako wyraz dynamiki ludzkiej natury, jak i tej rozumianej „oświeceniowo”, bardzo wąsko: kultura to folklor, emocje, wizerunek i styl. Owszem, nie byłoby grzechu pychy w kulturze, gdyby nie egoistyczne wybory poszczególnych ludzi, które napędzane są nieopanowaną pożądlivością posiadania i znaczenia.

Jeśli pycha jest nierządem z własną myślą, to w dziedzinie kultury jest przede wszystkim bałwochwalstwem wybranych idei, rzeczy, rozwiązań itp. Moment ubóstwiania jednych wartości i deprecjonowanie innych szczególnie widoczny jest w sferze tzw. nowoczesności, u podstaw której leży smutny imperatyw: „w kalosze wysokiej jakości z rozkoszą wciskaj nieumyte nogi!”. Ów dekadentyzm jest akuratnie dzieckiem pysznego podejścia do kultury, która nie chce już czerpać życiodajnej wody ze zdrowego źródła rozumu, uświęconego doświadczeniem pokoleń i wspartego łaską Boga.

Pycha zamyka kulturę w granicach jej aktualizowania się. Definiuje ona rozwój i twórczość kultury jako powrót do tego, co słusznie zostało już wcześniej zepchnięte na marginesie niebytu z racji nieposiadania w sobie niczego cennego. Dlatego pycha lubuje się we wskrzeszaniu potworów i nimi maluje ściany swego zamieszkania.

Kultura owładnięta pychą będzie promować cechy, a nie zasady; będzie wołać o otwartość i wolność, a jednocześnie ordynarnie wyśmieje prawość i godność. Jednym pociągnięciem zagłosuje za wizją jedności i zakwestionuje źródło różnorodności. Omami rodzajową scenką i odbierze perspektywę wieczności. Tak powstała antykultura zmuszać będzie do publicznego noszenia wielobarwnych masek, niby nie pamiętając, że wszystkie mają jednego producenta: zło moralne.

4.3. MYŚL TRZECIA: SUKCESJA NARODZIN

Czy narodziny mają związek ze śmiercią? Jeśli narodziny są wartością, to czy i śmierć posiada swoje znaczenie? Od narodzin biegniemy do śmierci. Czy jednocześnie w śmierci jest zarodek narodzin? W narodzinach kryje się odnowa. Dzięki narodzinom stare pytania zyskują nowe odpowiedzi. A co ze śmiercią? Jeżeli w niej nie ma odnowy, to nie będzie również ciągłości. Odnowa pachnie rzeczywistym postępem, prawdziwą nowoczesnością, czyli nieśmiertelnością. Można i dalej ciągnąć to rozważanie, lecz aby nie kluczyć, należy dostrzec fundament, istotę tego, co promieniuje narodzinami, a jednocześnie ogrzewa fakt śmierci akceptacją.

Mowa o naturze – wielkim skarbie ludzkości przede wszystkim. Sukcesja narodzin jest radością tej natury. Również akceptacja śmierci dodaje jej powagi. W naturze jedno przez drugie się umacnia: narodziny przez śmierć, a śmierć przez narodziny. Natura trwa, bo rodząc się – umiera, a umierając – odradza się.

Wywód powyższy rozumie ten świat, który widzi różnicę między transcendencją a immanencją. Bez transcendencji natura ludzka nie zaakceptuje śmierci. A bez niej nie otworzy się również na narodziny. Co to oznacza? Tylko jedno! Natura umrze! Czy to się obecnie dzieje? Tak, to się już dzieje. Próbuje się człowieka „odnaturzyć” i stworzyć człowieka nowego, nowoczesnego, pozbawionego swojej natury²⁰, niewrażliwego ani na śmierć, ani na narodziny. Co stanie się z jego tożsamością? Dwie rzeczy. Po pierwsze, jej definicja ucieknie od pojęcia sensu, bo w nim dostrzegać będzie odpowiedzi na intrygujące pytania rodzącego się życia.

²⁰ „Natomiast to, co się liczy obecnie, to wydobyć z rzeczy wszystkiego, co możliwe, przez zawłaszczenie wynikające z ignorancji człowieka lub zapomnienia o samej naturze tego, co jest przed nim. Dlatego człowiek i rzeczy przestały podawać sobie przyjazną dłoń, przechodząc do wzajemnej konfrontacji. Stąd łatwo przechodzi się do idei nieskończonego czy też nieograniczonego wzrostu, która tak bardzo zachwycała ekonomistów, teoretyków finansistów i teoretyków technologii. Zakłada ona fałszywe przekonanie o nieskończonej dostępności dóbr naszej planety, co prowadzi do ich «wyciskania» aż do ostatecznych granic, a nawet ponad granice”. LS 106.

Co się tyczy drugiego, to ta unowocześniona tożsamość pogardzi również prawdziwą miłością, ponieważ ona zawsze będzie przywoływać uśmiech niewinnego dziecka i błogosławieństwo doświadczonego starca. I tak w oskałpowanej z istoty tożsamości zostanie tylko jedno, a mianowicie smutne trwanie, pełne lęku i zazdrości. Nie będzie to zatem upragniona, naturalnie poszukiwana wiekuista nieśmiertelność, lecz wyłącznie jej upozorowana, technologicznie już prawie możliwa atrapa.

* * *

Całościowe ujęcie rozwoju jako rozwoju integralnego, mieszczące w sobie właściwie rozumiany wzrost gospodarczo-ekonomiczny, jak i doceniający postęp naukowo-technologiczny, otwarty przy tym na dobra, które jeszcze pomysłowość ludzka oświetlona światłem Bożym odkryje i wprowadzi w życie, nie traci obecnie i nie może w przyszłości zgubić jego cząstkowych wymiarów. Wiadomo również, że te cząstkowe wymiary nie wyczerpują bogactwa całości – jak w wielu sytuacjach społeczno-kulturowych próbuje podpowiadać to mniej lub bardziej nachalnie zideologizowana doktryna tzw. nowoczesności. Całościowy rozwój obok logiki kontraktowej potrzebuje także „[...] dwóch innych logik – logiki politycznej oraz logiki daru bez rekompensaty”²¹. Kościół promując integralny rozwój, wierzy i społecznie działa oraz nadzieję oczekuje

[...] nadejścia dnia, w którym także ubogi Łazarz zasiądzie do uczyty obok bogacza i nie będzie musiał żywić się tym, co spadnie ze stołu (por. Łk 16,19-31)²².

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI: *Encyklika Caritas in veritate o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie* (29.06.2009).
- Benedykt XVI: *Przemówienie podczas sesji inauguracyjnej V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów* (13.05.2007). „L'Osservatore Romano” 28:2007 nr 9 s. 36-42.
- Drożdż B.: *Posługa społeczna Kościoła. Studium pastoralne w świetle nauczania współczesnego Kościoła*. Legnica 2009.
- Dziewiecki M.: *Komunikacja pastoralna*. Kraków 2006.
- Franciszek: *Encyklika Fratelli tutti o braterstwie i przyjaźni społecznej* (3.10.2020).
- Franciszek: *Encyklika Laudato si' w trosce o wspólny dom* (24.05.2015).
- Franciszek: *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (23.01.2021). „L'Osservatore Romano” 41:2021 nr 2 s. 4-7.
- Jan Paweł II: *Bulla Incarnationis mysterium ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000*

²¹ CV 37.

²² Jan Paweł II. *Bulla Incarnationis mysterium ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000* (29.11.1998). „L'Osservatore Romano” 20:1999 nr 1 s. 15 p. 12.

(29.11.1998). „L'Osservatore Romano” 20:1999 nr 1 s. 9-15.

Jan Paweł II: *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987).

Papieska Rada Iustitia et Pax: *Kompendium nauki społecznej Kościoła*. Kielce 2005.

Paweł VI: *Encyklika Populorum progressio* (26.03.1967).

Piwowski W.: *Socjologia religii*. Lublin 2000.

Sobór Watykański II: *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* (7.12.1965).

Streszczenie: Dla nauki społecznej Kościoła takie pojęcia jak: rozwój, wzrost i postęp – są bardzo ważne. Każde z nich do idei doskonalenia wnosi wartość dodaną. Pojęcie wzrostu zbiera poprzez swoje definicje wszystko to, co daje się policzyć. Wyrażenie postępu z kolei obejmuje te rzeczywistości, które niosą w sobie pewną nowość wobec tego, co było dotychczas osiągnięte. W końcu domeną rozwoju obejmujemy to, czemu nadać chcemy podmiotowo-ludzki charakter. Pojęcia te w jakimś sensie utożsamiane są z nowoczesnością. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, które zniekształca samą nowoczesność. Jest nim jej ideologizacja, która wprowadza w koncepcję nowoczesności fałszywą wizję człowieka, świata i Boga.

Słowa kluczowe: rozwój, wzrost, postęp, nowoczesność, katolicka nauka społeczna.